Opłacone ryczałtowo.

Nr. 25. Kraków-Lwów, dnia 21 czerwca 1931 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe: P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

„Sygnał alarmowy".

Codziennie przychodzą do redakcji dzienniki z całej Polski, które z obowiązku dziennikarskiego przeglądam. Niektóre z nich, w rubryce „Kronika policyjna" zamieszczają wzmiankę o zamachach samobójczych w danej miejscowości. Najobfitszą jest kronika policyjna Warszawy i Łodzi.

Codziennie czyta się w „Rozwoju" łódzkim, w prasie stołecznej, w I. K. C. i innych pismach o wypadkach samobójczych.

Powodem targnięcia się na życie najczęściej redukcja, utrata posady, brak pracy, brak środków do życia, nędza skrajna, ostateczna.

Przed kilku dniami powiesił się na haku w powale, młody 30-letni mężczyzna. Pokój pusty, liche łóżko z podartym materacem, z połamanemi sprężynami, w kącie stolik o trzech nogach, na nim kartka:

„Mam dość"

Dwa słowa, a ileż w nich treści, ile skargi, ile rozpaczy i przekleństwa?

Według danych, zebranych przez Główny Urząd Statystyczny w 1930 r. targnęło się na swe życie w Polsce ogółem 4.111 osób, o 182 więcej, niż w 1929 roku.

Ci wszyscy „mieli dość".

Czy tylko oni?

Inna statystyka:

„Badania przeprowadzone przez lekarzy szkolnych wykazują, że na 123.557 zbadanych dzieci, 45.710 jest wycieńczonych i zagrożonych gruźlicą. W Łodzi, wśród 50.000 ostatnio badanych dzieci stwierdzono otwartą gruźlicę płuc u 1033, zaczątki gruźlicy u 2751, gruźlicę kości i skóry u 600, powiększenie gruczołów oskrzelowych u 3.800 dzieci.

W innych miastach jest niewiele lepiej.

Nie trzeba statystyki. Dość popatrzeć na młodzież naszą, na budowę, wzrost, piersi, twarz. Ujrzało to biedactwo światło dzienne w czasie katastrofy wojennej, mieszka w ciasnych, dusznych izbach, źle odżywia się, licho ubiera; chłopaczki te i dziewczątka, przyszłość narodu, w ogromnym procencie kandydatami do szpitala i na cmentarz.

Mimowoli przypomina się złowroga uwaga Dra Hebbla: „Możnaby ziemię całą obsiać oczyma, jak perłami, gdy się zliczy, ile w niej już oczu rozsypało się na proch.

I twoje błękitne oczy, moje dziecko", — oczy polskich dzieci, polskiej młodzieży.

Na terenie Polski znajduje się 26.575 szkół początkowych, 778 szkół średnich i 20 szkół wyższych.

W szkołach początkowych naukę pobiera przeszło 3 i pół miljona uczniów, w szkole średniej ponad 205.600, a do szkół wyższych uczęszcza około 44.000 słuchaczów. Kończą owe średnie i wyższe szkoły głównie po to, by uzyskać posady.

A tu już dziś nadmiar pracowników państwowych i samorządowych, posady tylko dla swoich wybranych, a co będzie za rok, dwa, pięć?

A co poczną te setki tysięcy młodzieży wiejskiej na karłowatych, niewystarczających na utrzymanie rodziny gospodarstwach, jakich w Polsce mamy aż 64.7 proc?

Coraz słabsze pokolenia i coraz trudniejsze warunki życia.

Jak te wątłe ramiona udźwigną coraz cięższy ciężar życia?

A czy jest nadzieja na poprawę?

W tych warunkach, przy takiej gospodarce, jaką się w Polsce prowadzi?

A przecież chodzi o problem najistotniejszy, bo o rasę, o przyszłość narodu, który zastraszająco ubożeje, słabnie, karleje. Ilu dziś ludzi w Polsce powtarza za owym nieszczęśnikiem: „mam dość"? Walczy, boryka się z losem, trzyma na powierzchni życia ostatnim wysiłkiem?

— — — — — — — — — —

Po miastach są w pewnych punktach dzwonki alarmowe.

Wrazie pożaru, tłucze się szybkę, sygnał zawiadamia strażnika na strażnicy o grożącem niebezpieczeństwie, a straż pożarna spieszy na miejsce wypadku.

Tu, gdzie chodzi nie o dom, wieś, miasto, ale o cały naród i jego przyszłość, należy rozdzwonić wszystkie sygnały alarmowe w całej Polsce.

Są tu tacy, co te sygnały psują, ciszą, skrywają za grubą szybą kłamstwa, blagi i tego bezmyślnego „jakoś to będzie".

Oburącz walić w tę szybę, rozbić na drzazgi! Niech sygnały zaalarmują całe społeczeństwo. Musi stanąć strażnica, a w niej zjawić się strażnik niezłomny, coby nie był głuchy na sygnał alarmowy, lecz w owej drobnej kronice policyjnej zobaczył straszne zwierciadło polskiej, smutnej, tragicznej rzeczywistości.

Jan Brodacki.

Opieka sanacji nad spółdzielczością

Brzeżany. Od 10 lat istnieje w **Buczaczu Składnica Kółek rolniczych,** która miała od kilkunastu lat prawo **hurtownej sprzedaży soli,** co w obecnych czasach ciężkiego kryzysu zapewniało jej skromny, ale stały dochód.

Sól ta stała się solą w oku sanacyjnym wielmożom, odebrano hurtownię składnicy i przyznano jakiemuś benjaminkowi Mizerze z Warszawy.

Już miejscowe żydki pojechali do niego, by poddzierżawić ową hurtownię, i w ten sposób za jednym zachodem upiec dwie pieczenie, a mianowicie utrącą składnicę i zdobędą monopol sprzedaży soli na cały powiat.

Swój.

Na piechotę z Wielunia do Lwowa.

W dniu 8. VI. przeszła przez gminę **Chojny** koło Łodzi **gromada robotników i robotnic, złożona z 350 osób.** Robotnicy ci wracali z nad granicy niemieckiej do Lwowa, skąd przybyli w celu poszukiwania pracy w nadgranicznych gospodarstwach rolnych. **Ponieważ tej pracy nie otrzymali** i nie posiadają żadnych środków pieniężnych na powrót do miejsc rodzinnych, **postanowili drogę powrotną odbyć na piechotę.** Również władze magistratów okolicznych nie były w stanie z powodu braku odpowiednich funduszów udzielić wędrującym robotnikom zapomóg.

Robotnicy ci spotykają się po drodze **z wielkiemi dowodami sympatji ze strony włościan, którzy chętnie przyjmują ich na nocleg** i **udzielają środków żywności.**

Bóg zapłać dobrym ludziom, którzy chronią biedotę od śmierci głodowej.

W co się przemienił sanacyjny wyścig pracy — radość życia?

Niechnoby spróbował przejść o głodzie z Wielunia do Lwowa jakiś czwartobrygadzista — inną zacząłby śpiewać piosenkę.

——oOo——

Demonstracje bezrobotnych w Katowicach.

W środę około godz. 8 rano przed kopalnią „Ferdynand" w Katowicach **zebrał się tłum, liczący około 1000 bezrobotnych.** Tłum ten udał się następnie przed gmach województwa. Po drodze na rynku posterunkowy policji usiłował zagrodzić drogę demonstrantom, **lecz został dotkliwie pobity.** Z tłumu padały okrzyki: **„Chcemy chleba i pracy", „precz z wojewodą", „precz z sanacją"** i t. p. W tłumie próbowali agitować komuniści, lecz na ich antypaństwowe okrzyki nie reagowano. Po drodze do województwa przeciwstawił się demonstrantom **kordon policji, który jednakże z łatwością został przerwany** i tłum bez przeszkód dostał się przed gmach urzędu wojewódzkiego. Wszystkie bramy i wejścia zostały zaryglowane, a z jednej z bocznych ulic wystąpił oddział policji konnej, z drugiej zaś kompanja policji pieszej z najeżonemi bagnetami. W czasie rozpraszania tłumu **kilka osób zostało lekko ranionych;** kilkunastu demonstrantów aresztowano.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV.
Dnia 13 czerwca 1931 r.
Sygn. IV. Pr. 67/31.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 469, 499 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 9. VI. 1931 r. konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 24 z daty 14. VI. 1931 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t. „Pan kierownik Ciecieręga" od słów: „Że Piłsudski" do słowa: „hyclem" i od słów: „iż Piłsudski" do słów: „rozlewu krwi i t. p." albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z § 300 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl wr., Wiceprezes S. O.
Protokulant: Dr. Turowicz wr.

Już najwyższy czas odnowić prenumeratę na II-gie półrocze!

Ratujmy Kółka rolnicze.

II. Smutna rzeczywistość.

Uczestnicy ostatniego zjazdu M. T. R. czyli Kółek rolniczych w Jarosławiu, które się odbyło w roku ubiegłym odnieśli zeń jak najgorsze wrażenie, a to wrażenie odegranej komedji, która bardzo pilnie aż do najdrobniejszych szczegółów, to jest kartek wyborczych została wyreżyserowaną w biurze bezpieczeństwa we Lwowie. — Rzecz naturalna, że gdy ludzie widzą odgrywaną komedję, to przestają przykładać jakąkolwiek wagę do najpiękniejszych słów, do najwspanialszych obietnic, a co najgorsze przestają się pytać o rachunki, które stanowią warunek zdrowego rozwoju każdej instytucji.

M. T. R. zdobyło się na drukowane sprawozdanie z działalności za rok 1928, 1929, z którego łatwowierny czytelnik mógłby nabrać wrażenia, że M. T. R. objęło całokształt życia gospodarczego i oświatowego małopolskiej wsi, i że wszyscy pracownicy zacząwszy od panów Łuszczewskiego i Jury, a skończywszy na ostatnim woźnym pracują najzupełniej bezinteresownie nad pół dzikim chłopem, bo całe sprawozdanie nie zawiera ani jednego słowa o dochodach i wydatkach Towarzystwa, ani też o posiadanym majątku i o zaciągniętych długach. Słowem sanacyjnym działaczom z M. T. R. zdaje się całe Towarzystwo to własność osobista z której nie potrzebują się wyliczać, albo też boją się podawać do wiadomości bardzo smutne wyniki swojej „radosnej twórczości".

Sprawozdanie z działalności M. T. R. za rok 1930 dotychczas nie zostało opublikowane, a prawdopodobnie wogóle jeszcze nie istnieje i dopiero z ubocznych źródeł polska opinja publiczna dowiedziała się, że M. T. R. pertraktowało z ruskim metropolitą Szeptyckim o sprzedaż olbrzymiej realności we Lwowie przy ul. Mickiewicza 26. Realność ta będąca wyłącznym dorobkiem Kółek rolniczych miała już przejść w ręce „Silskiego Hospodara", lecz lwowska opinja publiczna, tak się tą lwowską Targowicą oburzyła, że M. T. R. zdecydowało się sprzedać powyższą realność Zakładowi pensyjnemu, a to celem pokrycia olbrzymiego deficytu, w wysokości prawie 2 miljonów złotych, które panowie z M. T. R. przefujarzyli w ciągu paru lat swej gospodarki mimo olbrzymich funduszów otrzymanych od rządu. Mimo dużego krzyku i reklamy działalność gospodarczo-oświatowa i organizacyjna M. T. R. stoi nie wiele wyżej od zera, chociaż biura M. T. R. są przepełnione urzędnikami którzy płodzą całe masy projektów i psują jeszcze większe stosy papieru, ale to wszystko psu na budę, bo projekta zostają na papierze i nawet nikt się nie trudzi, aby odczytać to, co te piękne panie i panowie w chwilach nudów wykalkulują przy zielonym stoliku, bo samo pisanie kosztuje miljony, a próba realizacji kosztowałaby setki miljonów, co nawet w czasach „radosnej twórczości" nie da się wykonać.

Próbą niedołęstwa i zupełnie nierozumnej gospodarki jest choćby to, że nie utrzymywało ono na swoim etacie ani jednego instruktora rolnego, ale wszystkich przerzuciło na barki wydziałów powiatowych, podczas gdy „Silskij Hospodar" nie posiadający żadnych subwencji państwowych, ani powiatowych utrzymywał po powiatach 46 własnych instruktorów rolniczych, którzy ukończyli fachowe studja w Czechach.

Od tej chwili, gdy M. T. R. pozbyło się swego najważniejszego zadania, to jest oświaty rolniczej przerzucając ją na samorząd powiatowy od tej chwili stało się właściwie zupełnie zbyteczne, a przez to samo utraciło wszelką powagę i znaczenie, tak u społeczeństwa jak i u władz, które podobno noszą się z myślą zupełnej likwidacji tego kosztownego bałaganu, złożonego ze zjadaczy chleba i papieru i wprowadzenia przy województwach Izb rolniczych, do których będą musieli należeć wszyscy rolnicy, a za to zostaną obłożeni specjalnym nowym podatkiem.

Tworzone w biurokratyczny sposób Izby rolnicze, staną się nową plagą dla rolnictwa, zwłaszcza gdy przejmą cały dotychczasowy balast M. T. Rowej biurokracji, a nędza na wsi rosnąć będzie z dnia na dzień, gdyż życiem gospodarczem wsi mogą kierować tylko ludzie, którzy ze wsi wyrośli, i którzy posiadają jej zaufanie, a nie protekcyjni mianowańcy.

Prawdziwą klęskę w dzisiejszych czasach bardzo szybkiej przemiany systemu gospodarczego wsi, jest faktyczny brak polskich instruktorów, rolniczych, którzy wprawdzie istnieją i pobierają nawet dwie pensje z wydziałów powiatowych, ale nie zależą właściwie zupełnie od nikogo — nie mają należytego kierownictwa, więc ograniczają się do pobierania poborów i czekają, aż im powiaty przydzielą podobnie jak starostom i inspektorom szkolnym, automobile do własnej dyspozycji. Jest to ogromnie niebezpieczne szczególnie we wschodniej części kraju, gdyż instruktorzy Silskiego Hospodara uwijają się bardzo skrzętnie i to bez dyjet i na piechotę, a przez to wciągają i to skutecznie chłopów polskich do ruskich organizacyj.

Część dawnej działalności Kółek rolniczych objął Patronat spółdzieni rolniczych, który niegdyś istniał przy Wydziale krajowym dla organizacji Kas Stefczyka i spółdzielni mleczarskich, obecnie zaś po likwidacji Wydziału krajowego prowadzi swój żywot przy pomocy subwencyj państwowych w oparciu o Kasę centralną i Bank rolny.

Patronat, jako instytucja rządowo-biurokratyczna, która swoje życie zawsze opierała na subwencjach, mimo posiadania tak dzielnych jednostek jak ś. p. Stefczyk zawsze była instytucją bardzo ciężką i mimo posiadania krociowych subwencji i płatnego, przeważnie ze skarbu państwa personelu dała się kilkakrotnie wyprzedzić w organizacji mleczarstwa ukraińskiemu „Masłosojurzowi".

Na polu spółdzielni rolniczo-handlowych Patronat posiada 64 spółdzielnie rolniczo-handlowe i konkuruje z Związkiem rewizyjnym Kółek rolniczych, lecz mimo to, że Patronat posiada olbrzymie subwencje państwowe i wygodne oparcie o tani kredyt z państwowego Banku rolnego wykazuje znacznie mniejszy obrót handlowy, a prawie takie same koszta handlowe, chociaż Związek Rewizyjny nie pobiera ani grosza subwencji, lecz wszystko opłaca z własnych funduszów.

Że opiekuństwo rządowe zawsze na złe wychodzi dla spółdzielni, widzimy to na tym przykładzie, że spółdzielnie należące do Związku Rewizyjnego Kółek rolniczych, i poznańskiej „Unji", są zupełnie samowystarczalne, podczas gdy spółdzielnie patronackie należące do warszawskiego „Zjednoczenia" mimo otrzymywania wysokich subwencyj przynoszą duże straty a ich zarządy domagają się, ażeby te straty zostały pokryte przez państwo z funduszów podatkowych.

Ostatnie wybory pouczyły nas, że spółdzielnie patronackie, a wszczególności nawet i Kasy Stefczyka, stały się niestety narzędziem do wykonywania bardzo silnego nacisku politycznego.

Wobec tak smutnych stosunków w Kółkach rol-

III. Co powinniśmy robić?

niczych, powinniśmy przedewszystkiem: 1) protestować przeciwko marnotrawieniu przez M. T. R. dobra, które należało do organizacji Kółek rolniczych i przeciwko sprzedaży lwowskiego gmachu w czyjekolwiek ręce, — 2) gdziekolwiek nie przeprowadzono jeszcze zmiany statutu Kółka rolniczego, utrzymać za wszelką cenę samodzielność prawną i majątkową Kółka, jaką daje dawny statut, gdyż w przeciwnym razie majątek ten zostanie zajęty na pokrycie olbrzymich długów M. T. R. 3) Zakładać spółdzielnie handlowe przy Kółkach rolniczych, jako spółdzielnie sądownie rejestrowane i łączyć je wyłącznie ze Związkiem rewizyjnym spódzielni Kółek rolniczych, Lwów ul. Mickiewicza 26, gdyż Związek ten jako emanacja Kółek rolniczych, w czasach ich niezależności gwarantuje należyte i sumienne wykonanie kontroli handlowej bez żadnego nacisku politycznego. 4) Na czas zupełnej bezwładności M. T. R. i powiatowych organizacyj rolniczych wytworzyć przy powiatowym zarządzie Stronnictwa Ludowego Komitet gospodarczy, którego obowiązkiem będzie porozumiewać się w sprawach gospodarczych z Komitetem wykonawczym stronnictwa w Warszawie, a to celem prowadzenia jednolitej polityki w Kółkach i gospodarstwach rolniczych, a w reszcie 5) zażądać, aby wszystkie czasopisma ludowe umieszczały artykuły w zakresie gospodarki i organizacji rolniczej, gdyż fachowe organa rolnicze są wyłącznie na usługach sanacji, która zajmuje wrogie stanowisko wobec interesów drobnego rolnika.

Notatkę niniejszą uważam za wstęp do dyskusji, która się powinna rozwinąć na łamach prasy ludowej w sprawach, które są dla drobnych rolników niezmiernie ważne.

Ks. Józef Panaś.

„Lewica chłopska" — nielegalna.

Wojewodowie na skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych wydali zakaz rozwijania jakiejkolwiek działalności przez zjednoczenie Lewicy Chłopskiej (Samopomoc) względnie jego organy oraz zakaz należenia doń i brania jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako odtąd zakazanej i nielegalnej.

———oOo———

Trafna uwaga!

Jeżeli się małpę obnosi na tarczy, cóż jej z tego? Tłum, który ją wyniósł dostrzega jej ogon, gdy dotychczas jeszcze mogła udawać człowieka.

Dr. F. Hebbel.

———oOo———

Zniesienie województw: stanisławowskiego i tarnopolskiego

Komisja dla usprawnienia administracji przy prezydjum Rady Ministrów przyjęła projekt nowego podziału administracyjnego państwa. Projekt ten w najbliższych dniach przedłożony będzie rządowi. Jeżeli chodzi o Małopolskę wschodnią, to jak wiadomo projekt ten znosi dwa województwa: stanisławowskie i tarnopolskie, przekazując agendy tych województw wojewodzie lwowskiemu.

———oOo———

Przydział mjr. Zielińskiego.

„Rozwój" łódzki donosi:

PAT ogłosiła w komunikacie z 20 maja wiadomość, że zastępca komendanta głównego „Strzelca" ppłk. Rusin zwiedzał ostatnio różne ośrodki polskie w północnej Francji. W otoczeniu jego był też mjr. Zieliński, który ma się w najbliższym czasie zająć sprawami przysposobienia wojskowego emigracji polskiej we Francji.

Dla uzupełnienia tej wiadomości spieszymy dodać, że mowa tutaj o majorze Włodzimierzu Zielińskim z 78 p. p. z Baranowicz, który w okresie przedwyborczym jesienią zeszłego roku pełnił funkcje jednego z pomocników płk. Kostka-Biernackiego w Brześciu. Mjr. Zieliński w pierwszych dniach maja b. r. wyjechał do Francji, gdzie otrzymał oficjalny przydział do biura polskiego attache wojskowego w Paryżu.

Czy jednak major Zieliński nadaje się do wychowania młodzieży polskiej na emigracji i nawiązania dobrych stosunków z młodzieżą i władzami Francji, o tem sądu wydawać nie chcemy...

———oOo———

Rady Coolidgea dla Europy.

W artykule w „NY. Herald" dawny prezydent Coolidge zajmuje się sprawą długów wojennych i pisze: „Nie mogę pojąć jak może Europa żądać od narodu amerykańskiego zrzeczenia się przysługujących mu należytości i to w chwili, gdy Europa tak wielkie sumy wydaje na zbrojenia. Trzeba przedewszystkiem pomyśleć o zmniejszeniu ciężarów budżetowych przez obniżenie wydatków na zbrojenia".

———oOo———

Tam, gdzie rządzi dyktatura.

Panait Istrati w książce swej pod tyt. „Żagiew i zgliszcza" pisze (str. 109):

„Ucisk z góry — u dołu zaś ani śladu jakiejkolwiek samodzielności. Wszystko słucha ślepo Moskwy, której obecny parol brzmi: Zdławić wszelkie próby niezależności umysłowej i rzeczowej krytyki, posługując się każdym, kto gotów jest iść po linji rządu głosować, jak mu każą...

...Kto myśli inaczej niż Polit-biuro, temu żelazna dłoń partji wyrywa wszystko, kawałek chleba i dach nad głową. A jeżeli odważysz się krzyczeć i protestować — znikniesz pewnego dnia bez śladu i nikt nie dowie się nigdy, co się z tobą stało!

———oOo———

„Chrabąszczowy podatek"!

Z województwa Białostockiego donoszą o nowem, zupełnie niespodziewanem obciążeniu, nałożonem na tamtejsze gosp. wiej. Mianowicie tamtejsi mieszkańcy dotknięci zostali osobliwym podatkiem od... chrabąszczy. Dzieje się to w ten sposób, że dzieciom wiejskim poleca się zbieranie chrabąszczy i obiecuje bardzo znaczne wynagrodzenie, bo 2 gr. od sztuki. Zebrane chrabąszcze dzieci odnoszą do szkoły, gdzie nauczycielka wydaje im potwierdzenie. Gmina wypłaca należność, rozkładając ją następnie na właścicieli gruntów.

Rezultat jest taki, że na właścicielkę małego folwarku wypadło z tytułu tego „podatku chrabąszczowego" aż 280 zł., a więc tyle niemal, ile wynosi kwartalny jej dochód.

———oOo———

Zuchwały napad bandytów na mieszkanie Dr. Józefa Włodka.

W centrum miasta, przy ruchliwej ulicy Karmelickiej w Krakowie, dokonano niezwykle śmiałego napadu na mieszkanie Dr. Józefa Włodka.

Przed godziną 9 rano, wówczas, gdy gospodarza nie było w domu, czterech zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania p. Włodka i po sterroryzowaniu służącej, rozbili kasę ogniotrwałą, skąd zrabowali biżuterję i 80 dolarów.

W czasie plądrowania, bandyci rozbili dwie szafy, biurko, szafę żaluzjową w poszukiwaniu za pieniądzmi. Rabunek trwał około 30 minut. Po opuszczeniu mieszkania przez bandytów, uwięziona w łazience służąca, narobiła krzyku, zbiegli się ludzie, ale po bandytach nie pozostało ani śladu.

———oOo———

Nad trumną. Ś. p. Jana Dąbskiego.

W dniu 8 czerwca odbył się pogrzeb ś. p. Jana Dąbskiego przy licznym udziale posłów, senatorów, dziennikarzy i tłumach publiczności. Imieniem Parlamentarnego Klubu Stronnictwa Ludowego pożegnał Zmarłego prezes Klubu poseł **Róg** następującem przemówieniem:

Z chaty chłopskiej we wsi Kukizowie pod Lwowem do Warszawy na cmentarz Powązkowski. Jakaż droga. I jaka ciężka. W młodości zdobywszy w trudnych warunkach wykształcenie i posiadając wielkie zdolności — nie użył ich na urządzenie sobie spokojnego osobistego, beztroskiego życia, ale poświęcił się całkowicie i ofiarnie sprawie ludu i Polski.

Była to natura żołnierska, bojowa.

Był to żołnierz, który walczył bez wytchnienia. Walczył o sprawiedliwość społeczną, o niepodległość Polski, walczył w obronie pokrzywdzonych i wydziedziczonych. W testamencie mówi słusznie, że przedwczesna śmierć jest wynikiem wytężonej i bezkompromisowej walki o dobro Polski i o prawa ludu.

Ponieważ walczył — miał przeciwników i wrogów politycznych. Ale sądzę, że mam prawo stwierdzić nad jego trumną, że nigdy nie uciekał się do niskich sposobów walki. Nawet najwięksi jego przeciwnicy i wrogowie polityczni nie zarzucali mu, aby kiedykolwiek walczył o materjalne korzyści dla siebie i żeby dążył do wysokich stanowisk dlatego, aby na nich używać życia.

Był partyjnikiem. Jednym z tych partyjników, którzy w czasie niewoli prowadzili Lud do Polski Niepodległej i którzy w roku 1920 tworzyli Radę Obrony Państwa i Rząd Obrony Narodowej.

Schodzi do grobu przedwcześnie bardzo utrudzony i mogący o sobie powiedzieć, że żaden z bólów i trudów ludzkich nie był Mu obcym. Miał chwile w swojem życiu promienne. Więcej jednak było chwil ciężkich, bolesnych, a może najboleśniejszą była chwila ta, w której już ciężko chorego twórcę pokoju w Rydze napadli i pobili ludzie, mający na sobie mundury wojskowe polskie.

W imieniu Parlamentarnego Klubu Stronnictwa Ludowego żegnam Cię po raz ostatni, Janie Dąbski, nasz drogi Kolego i Przyjacielu. Ziemia niech Ci będzie lekką.

Imieniem Związku Syndykatów Dziennikarzy przemówił serdecznie wiceprezes Syndykatu, **red. Bazylewski.**

Przyczyną kryzysu, życie nad stan.

Melwin A. Traylor, prezydent banku First National of Chicago, przemawiając na kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej, powiedział, że głównym powodem depresji światowej jest życie nad stan po wojnie światowej — i to nietylko jednostek ale całych społeczeństw i rządów.

Jest to pogwałcenie wszelkich zasad ekonomji społecznej, które musiało odbić się na wszystkich, powiedział Traylor.

Bandycki napad bojówki sanacyjnej na posłów ze Stronnictwa Ludowego.

Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu w okręgu płockim, wobec czego zarządzono nowe wybory na dzień 21 czerwca b. r.

Na agitację przedwyborczą wysłano wszystkich posłów z klubu Be-Be — również ze strony opozycji wyjechali posłowie na przedwyborcze zebrania.

W dniu 12 b. m. o godz. 3 po południu, na drodze między **Gójskiem a Sierpcem** w pow. sierpeckim **dokonano bandyckiego napadu na wracających autem z Gójska posłów ze Stronnictwa Ludowego: dr. Stanisława Wronę, prezesa naczelnego Komitetu wykonawczego Stronnictwa i Konstantego Paca.** Napadu dokonano **z zasadzki w lasku w Majewie.** Napastnicy, w liczbie kilkunastu, byli uzbrojeni w rewolwery i kije. Jak się okazało, była to **bojówka „sanacyjna“.**

Bojówka rozporządzała **sejmikowym samochodem** ciężarowym, na którym przedsięwzięła swoją zbójecką wyprawę do lasu. Dowodził nią **urzędnik powiatowy Łęski.** Auto zatrzymane zostało na drodze i posłów, pod groźbą rewolwerów, wezwano do wysiadania. Ponieważ odmówili temu żądaniu, **zostali przez bojówkę dotkliwie pobici, a auto zdemolowane.** Poseł dr. Wrona **uległ złamaniu ręki;** poseł Pac **ogólnemu potłuczeniu.** Pomocy lekarskiej udzielił poszkodowanym w Sierpcu **Dr. Malewicz, który** stwierdził u posła Wrony ciężkie uszkodzenie ciała i złamanie prawej ręki; zaś u posła Paca ogólne obrażenia. Dr. Wronie **zrabowano przytem rzeczy osobiste.** Dr. Wrona znajduje się obecnie w szpitalu sejmikowym w Sierpcu.

Na wieść o powyższym napadzie odbył Naczelny Komitet wykonawczy w dniu 13 b. m. posiedzenie, na którem powziął następujące uchwały:

1) N. K. W. wyraża ofiarom niebywałego barbarzyństwa gorące współczucie, zaś sprawcom nikczemnego napadu i ich wykonawcom oburzenie i pogardę.

2) Stronnictwo Ludowe widzi w napadzie tym brutalne dążenie obozu B. B. do uniemożliwienia **drogą teroru i fizycznych gwałtów akcji wyborczej Stronnictwa Ludowego, oraz mas chłopskich w obozie ludowym** obecnie połączonych, a tem samem pozbawienia wsi możności wykonania praw wyborczych.

3) N. K. W. wobec wiadomości prasy, że w napadzie brał udział wymieniony po nazwisku **urzędnik wydziału powiatowego,** podległy staroście — **oczekuje, że prokuratura Państwa przez natychmiastowe wkroczenie i wydanie polecenia organom bezpieczeństwa aresztowania znanych policji sprawców i wykonawców napadu — zapobiegnie dalszym gwałtom.**

4) N. K. W., stwierdzając, że kardynalnym obowiązkiem władz jest zapewnienie bezpieczeństwa osobistego i ochrony praw obywatelskich wszystkim obywatelom państwa — **wzywa wszystkich chłopów** — aby skutecznie dopomagali władzom w ujmowaniu napastników i bronili się przed gwałtami.

5) N. K. W. oświadcza, że zbójeckie napady bojówek „sanacyjnych“ nie odstraszą posłów ludowych ani chłopów od korzystania z praw Konstytucją przyznanych, ale przeciwnie wzmogą energję mas chłopskich i odpór przeciw bezprawiom, oraz otworzą ostatecznie ludowi oczy na cele i metody obozu B. B. i zjednoczą całą wieś w walce o zwycięstwo prawa i sprawiedliwości.



——oOo——

Projekt o zmianie samorządu.

Prasa sanacyjna wielokrotnie zapowiadała, że na nadzwyczajnej sesji Sejmu rząd przedłoży projekt tak zwanej małej ustawy samorządowej. Sesja, która według tych zapowiedzi miała być zwołana w czerwcu, obecnie została odłożona do jesieni. Faktem jest jednak, że projekt został przez czynniki rządowe opracowany.

Jak się dowiadujemy, nowy projekt ustala zasadę gminy zbiorowej w całem państwie, a obszar i granice każdej gminy ustalać będzie minister spraw wewnętrznych, po wysłuchaniu opinji zainteresowanych gmin i ich władz nadzorczych; opinje te jednak nie są dla ministra wiążące.

Dalsze przepisy projektu przewidują między innemi przeniesienie na starostę uprawnień wojewodów do rozwiązywania rad gminnych, oraz składania wójtów z urzędu, tworzenie posad dla tak zwanych wójtów i burmistrzów zawodowych, z prawem do emerytury z funduszu gminnego, rozszerzenie praw wyborczych dla wojskowych zawodowych, wprowadzenie ustawowego obowiązku wypłacania dodatków komunalnych starostom w wysokości 100 procent, oraz ich zastępcom 25 procent uposażenia.

Projekt rządowy powinien być, przed wniesieniem go do Sejmu, przedłożony radzie samorządowej, gdzie prawdopodobnie spotka się z licznemi sprzeciwami, ze względu na znaczne ograniczenie praw samorządów.

P. Zygmuntowi Lasockiemu, byłemu Ministrowi z powodu zgonu Jego brata ś. p. Józefa, emerytowanego generała dywizji W. P. przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

REDAKCJA.

Ze wspomnień o Janie Dąbskim.

Znajomość moja z Dąbskim datowała się od samych początków jego politycznej roboty. Jako starszy od Niego wiekiem i już dawniej chodzący przy politycznych taczkach pracy Polskiego Stronnictwa Ludowego, poznałem Go jeszcze jako słuchacza Uniwersytetu Lwowskiego, jak zaczął zwracać na się uwagę wybitnemi zdolnościami politycznemi.

Początki jego polityczne ciernistą miały drogę. Dąbski nie zważał na nic. W braku mieszkania i ławka w lwowskim parku wystarczała za miejsce noclegu. Z pustym żołądkiem chodził bardzo często i całemi dniami. Bez grosza przy duszy gonił po zgromadzeniach i pożywiał się nierzadko tyle, co w gościnie u politycznych przyjaciół. Ojciec Jego, chłopski nędzarz, nie miał na to, by łożyć na Jaśka, a Dąbski jako syn otaczał go głęboką czcią stale okazywaną. Podobnie odnosił się i do swej Matki. Pochodził z mieszanego małżeństwa: ojciec był Polakiem, matka Ukrainką. Czuł się Polakiem i był wielkim wyznawcą porozumienia polsko-ukraińskiego, czemu hołdowało zawsze Polskie Stronnictwo Ludowe.

Dąbski miał nietylko przeciwników, ale i wrogów śmiertelnych. Dobiwszy się stanowisk i zaszczytów, musiał ponosić i przykrości niejedne. W ruchu ludowym wyłamywał się z pod komendy i rozwalał co mu nieodpowiadało, ale nigdy i niczego nie robił dla własnego interesu i materjalnych korzyści. Do końca życia był „dziadem“, który biedzie się opędzał na wszystkie boki.

W trzecim Sejmie nieraz rozgawędzaliśmy się na temat przebytej pracy w Stronnictwie Ludowem. Ten człowiek „fermentu“ w polityce chłopskiej, jakby w żałowaniu tego, że był kiedyś i niejeden raz twórcą rozłamów, parł do rychłego Zjednoczenia stronnictw ludowych. Wszystkim bebesynom chłopskim wyrażał pogardę, pieniącą się od wściekłości i nieznachodził dla nich najmniejszej pobłażliwości. Nazw na nich używał nie dających się powtórzyć i tylko pragnął doczekać, by rychło do połączenia przyszło. Kiedyśmy po słynnym napadzie tamtegorocznym byli Go odwiedzić z posłem Kiernikiem, nawet o napadzie na siebie nie mówił tyle, ile na temat Zjednoczenia ludowego. Śmierć bliską przeczuwał. W dniu 15-go marca b. r. widział jeszcze Zjednoczenie na własne oczy i wygłosił — zdaje mi się — swą ostatnią wspaniałą mowę. Umierał z apelem do ludu o pamięć o jego dzieciach.

W krótkiem wspomnieniu o ś. p. Janie Dąbskim nie da się wyczerpać charakterystyki tego nieprzeciętnego polityka chłopskiego. Na to się nie silę. Ale młodszemu pokoleniu działaczy ludowych chciałbym opowiedzieć jeden charakterystyczny dla Dąbskiego szczegół, jaki świadczył wprost o abnegacji tego człowieka do wszystkiego, co poprawia dolę własną. Utkwił mi on w pamięci.

Nie pomnę w którym to było roku. Pamiętam tylko na jakiś czas przed odsłonięciem pomnika Chałubińskiego w Zakopanem. Przybył do mnie do Żywca, gdzie podówczas mieszkałem, Dąbski w odwiedziny. Przestraszył mnie swoim wyglądem. Zmizerowany i ubrany jak człowiek w dużym niedostatku i sterany podróżą. W pierwszym rzędzie zająłem się jego przyprowadzeniem do porządku i należytem posileniem. Opowiedział mi, że wypisawszy sobie w Krakowie, w organie ludowym nazwiska od Krakowa po Zakopane wszystkich wybitniejszych i czynnych ludowców, odwiedza ich, idąc piechotą i informuje o stanie i robocie stronnictwa ludowego. Do mnie przybył w trzecim tygodniu swojej pieszej podróży. Jadał czem go ugoszczono, lub niejadał, a sypiał w polu, pod kopą siana, a w najlepszym razie w stodole. U mnie znalazł dopiero możność należytego przyprowadzenia się do ładu w ubraniu i obuwiu, które przedstawiało istny obraz nędzy i rozpaczy. Rozmawialiśmy długo w noc. Pokładszy się już do łóżek, jeszcze gawędziliśmy i ze trzy razy żegnaliśmy się na dobranoc i ciągle powtarzali rozmowę. Po ostatniem „dobranoc“ słyszę, że Dąbski ciężko wzdycha i nie śpi. Pytam się go:

— A czemuż to Jasiu nie śpicie?

— A bo za miękkie łóżko i nie mogę zasnąć. Zadobrze mi u Was... Wyponiewiera się człowiek po kraju, ale go to cieszy, że robota idzie i że wnet ludowcy pokażą swoją siłę!

Dąbski zawsze myślał o sile chłopskiej, choć nie zawsze umiał dobierać drogi, jakiemi się do niej idzie.

Po trzydniowym u mnie odpoczynku Dąbski poszedł dalej w świat w odszukiwaniu ludowców. Delikatnie poddawałem mu myśl pożyczki. Chciałem się dowiedzieć dokąd jedzie, by mu „pożyczyć“ na kolej. Nic podobnego. Niczem się nie zdradził, podziękował za gościnę i ulotnił się w powiat Żywiecki. Ku mojemu wielkiemu zdumieniu, za przybyciem na uroczystość odsłonięcia pomnika Chałubińskiego do Zakopanego, widzę Dąbskiego na czele jakiejś delegacji, niosącego wieniec z kosodrzewiny. Więcej jak pewne, że Dąbski całą drogę z Żywca do Zakopanego przesmarował piechotą, przeagitował taki kęs ziemi i jeszcze pamiętał o kosodrzewinie dla warszawskiego lekarza, który chłopom zakopiańskim odkrył nieprzebyte bogactwa zarobkowe, a tysiącom ludzi miejsce poratunkowe zdrowia.

Stanisław Szczepański.

O jutro chłopów i Polski.

Przeżywamy okres przewartościowania wszelkich wartości Okres ogólnej gmatwaniny w zapatrywaniach na istotę, cel i zadanie państwa. Wkońcu wielki okres usiłowań rozpaczliwych nalewania z próżnego.

Czasy takie, których istotnemi znamionami są wyżej wskazane objawy, świadczą niezbicie o przeżyciu się, czy też braku zasadniczej i przewodniej idei, z której skołatane serca i umysły ludzkie czerpałyby siłę i moc do żmudnej i wytrwałej pracy w życiu codziennem.

I jeżeli społeczeństwo, którego duszę drąży choroba bezideowości, nie potrafi stłumić tej choroby i wykrzesać z siebie nowej, ogarniającej wszystkich idei, to jest nieomylny znak, że społeczeństwo nie jest zdolne do dalszego samoistnego życia. Dosadnych przykładów dostarcza nam historja starożytnego Rzymu i Polski przedrozbiorowej. **Polska upadła, bo nie miał jej kto bronić! Wiarołomna i sprzedajna szlachta sama niezdolna do żadnego wielkiego czynu, nie potrafiła natchnąć miljonowych rzesz chłopskich wielką ideą miłości ojczyzny, bo sama jej już nie miała.** A z próżnego nie naleje! To wkracza już w dziedzinę cudu, który na zawołanie nie staje się.

Dziś znaleźliśmy się w łudząco podobnej sytuacji:

Otwiera się przed nami niezapisana karta historji!

Od tego kto ją zapisze i jak ją zapisze, zależeć będzie dalszy rozwój wypadków w Polsce, jej potęga i dobrobyt, lub też zniszczenie i upadek!

Zapisać tę kartę musimy my chłopi!

Mamy ku temu wszelkie prawa, a stąd wynika **i nasz obowiązek!**

Stanowimy bowiem przygniatającą większość narodu. A nauczycielka życia historja, powiada, że rzeczywista większość społeczeństwa, zdolna jest na długie czasy zapewnić państwu spokój i dobrobyt, a obywatelom równe prawa i równe obowiązki. O wszelkich modnych dziś urojonych większościach historja milczy albo opowiada straszne rzeczy, (np. Rosja carska).

Prawda, Sprawiedliwość, Prawo, Czyn!

Oto hasła, któremi zapełnić mamy czystą kartę historji! **Dokonać tego musi świadomy swej siły ruch ludowy, który jest organiczną koniecznością Państwa polskiego, którego domaga się głębokie przeświadczenie mas i nieubłagana logika dziejów!**

Ruch ten powstaje w oczach naszych. Zrodziła go szlachetna troska o lepsze jutro! Wychowała głęboka boleść męki i katusze!

Odtąd wszyscy jesteśmy jego współtwórcami! Wszyscy ponosimy odpowiedzialność przed historją za jego dalszy rozwój! Wszyscy, w których żyłach płynie krew chłopska będziemy go tworzyli!

Odtąd mamy tworzyć jedną, wielką, świadomą swych celów rodzinę, owianą duchem braterskiej miłości, i kierowaną wspólną, potężną wolą zwycięstwa!

Chłopi — podnieśmy czoła! Spójrzmy śmiało w przyszłość — ona do nas należy!

Droga do celu jasna i otwarta!

Wyrwijmy z siebie ducha niewoli i podłą służalczość! Wyzbadźmy się rabiej pokory, zabijającej wszelki czyn! Skończmy raz wreszcie z pańszczyzną dusz!

Zacznijmy celową pracę nad sobą!

Ulepszajmy swoje dusze, uszlachetniajmy serca, przedewszystkiem wykuwajmy swoje charaktery! Nigdy ich nie było u nas podostatkiem. Ostatniemi czasy prawie, że znikły.

Pomyślność państw opiera się. nie na wojowniczości swych obywateli, ani też ich uczoności, ale na mocy ich charakterów. Nowopowstały gmach musimy oprzeć na opoce charakterów, a nie na lotnym piasku karjerowiczów.

Musimy się zdobyć na ofiarność na cele stronnictwa, tak jak ją posiadamy na cele kościelne!

Przedewszystkiem zaś, cokolwiek czynimy, czyńmy z głęboką wiarą w zwycięstwo naszej szczytnej idei! gdyż wszelka praca bez wiary w zwycięstwo, byłaby zbrodnią wobec ruchu ludowego!

To niechaj będzie naczelnem naszem zadaniem!

Nie zrażajmy się piętrzącemi się przeciwnościami.

Owszem — chętnie dawajmy im pole — i zwyciężajmy je! **Bo to co powstaje wśród walki, trudu i cierpienia rokuje trwałość wieczną!**

Śmiech i naigrawanie się wrogów naszych, niech będzie zachętą do intenzywniejszej pracy!

Bo uznanie dla nas „nie w krzyżach radosnych tłuszczy lecz w nienawiści i przkleństwach wrogów".

Prawda, Praca i Uczciwość zwyciężą!

Bronisław Kloc.

———0———

Nie wolno całować po rękach nauczycielek, księży i t. p.

Min. W. R. i O. P. rozesłało do kierownictw wszystkich szkół okólnik „w sprawie zapobiegania gruźlicy". W okólniku tym czytamy m. in.:

„Badania lekarzy, zajmujących się gruźlicą, wykazały, że jedną z licznych dróg, bynajmniej nie najrzadszą, któremi szerzy się ta straszna choroba, jest zetknięcie się ust człowieka ze śliną, pochodzącą od osoby, chorej na gruźlicę.

Ponieważ wiadomo mi, że w wielu szkołach i zakładach naukowo-wychowawczych istnieje zwyczaj całowania po rękach pań przełożonych, nauczycielek i księży prefektów, przeto, w trosce o zdrowie dziatwy i młodzieży szkolnej, dla której choroba ta jest straszną plagą, zarządzam, by zwyczaju tego tam, gdzie on istnieje, zaniechano.

Dyrektorzy(rki) i kierownicy(czki) szkół zechcą pouczać dziatwę i młodzież, iż szacunek dla swych wychowawców może ona wyrażać również i w innej formie".

Okólnik powyższy powitać należy z uznaniem nie tylko ze względu na zdrowie ciała, ale także z uwagi na zdrowie duszy.

Ten obrzydliwy zwyczaj lizania cudzych rąk przetrwał pańszczyznę, — czas najwyższy, by zwyczaj ten zamknąć do archiwum starożytności.

——oOo——

Boże! Ty słyszysz i nie grzmisz?

W maju br. odbyło się w Warszawie **Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Literatów polskich w Warszawie,** na czele którego stoją powieściopisarze **Sieroszewski i Kaden-Bandrowski.** O tych świecznikach społeczeństwa i całym wogóle Związku tak pisze w **„Robotniku" J. N. Miller:**

„Wobec całkowitej bierności i jakże interesownego oportunizmu ogółu literatów, wobec nikczemnego tchórzostwa, cechującego całe nasze życie publiczne, niema najmniejszej możliwości przelania nowego wina w te zbutwiałe miechy. Walka ideowa byłaby możliwa, gdyby jednostka ośmielała się mieć własne zdanie i odpowiadała za siebie. Gdy się jest natomiast wykonawcą zgóry narzucanych instrukcyj, tam oczywiście wszelkie „przekonywanie" jest jałową stratą czasu. O poziomie zaś kulturalnym tego grona osób i świeczników pono literatury polskiej niech zaświadczy fakt, że na pytanie jednego z obecnych jak zarząd Związku tłumaczy swoje milczenie w sprawie brzeskiej, odpowiedział p. W. Sieroszewski, że **protesty w sprawie brzeskiej godziły w podstawy bytu niepodległego Polski.**

Nie Brześć i co się tam działo, lecz protest przeciwko znanym metodom brzeskim.

I tacy mają nieść kaganiec oświaty i kultury przed narodem!

———0———

„Odrywać sztachety i po chłopach".

W dniu 14 maja b. r. zapowiedział poseł Stachnik wiec sprawozdawczy w parafji Góra Ropczycka, gdzie wójtuje poseł sanacyjny Karol Pers. Powiatowi sanatorzy widząc, że na wszystkich zgromadzeniach ludowych ludność tłumnie bierze udział oświadcza się solidarnie za programem S. L. i darzy zaufaniem pos. Stachnika, a potępia metody azjatyckie sanacji, postanowiła za wszelką cenę położyć kres tej niemiłej a szkodliwej dla sanacji akcji i nie dopuścić do dalszych zebrań w powiecie. W tym celu zorganizowano w Sędziszowie bojówkę z naganiaczy wieprzów w liczbie 30 ludzi, na czele stanął organizator tejże „wielki" polityk p. **Worek**, naczelnik poczty i naczelnik XI. okręgu straży pożarnych, który dał bojówce takie dyrektywy „gdy **chłopi zaczną mówić i ruszać się, odrywać sztachety i po nich".** W czasie przemówienia pos. Stachnika na komendę p. **Worka** i burmistrza Sędziszowa **Pragłowskiego,** bojówka rozpoczęła piekielny hałas, jednakowoż zdecydowana a groźna postawa chłopów, przestraszyła bojówkę, która przycupnęła i do końca zgromadzenia zachowywała się cicho. Jedynie p. burmistrz i naczelnik XI. okr. straży pożarnych do końca wytrwali na swoim „posterunku". Rozwinięto dyskusję i prezydjum zaprasza sanatorów do zabrania głosu i do powalenia przeciwnika argumentami rzeczowymi. Do tego jednak ci wielcy politycy nie są zdolni, wolą szczekać z za płotu, aniżeli stanąć oko w oko z przeciwnikiem do walki.

Po uchwaleniu szeregu rezolucyj jak: 1). Stanąć jak jeden pod sztandarem S. L. 2). Wotum zaufania posłom S. L. 3). Hołd więźniom brzeskim i innych, zakończono w poważnym nastroju to zgromadzenie. Bojówkarze z nosami spuszczonymi na kwintę, klnąc w duchu na jedność ludową, odmaszerowali do Sędziszowa, ażeby na pocieszenie zalać robaka, za niefortunny występ.

Brawo chłopi z Góry rop. Gnojnicy i Zagorzyc, zawsze razem solidarnie, a żadne męty miejskie nie ośmielą się rozbijać jedności chłopskiej.

Władysław P. z Gnojnicy.

——oOo——

Smutny koniec wesołej zabawy.

W gminie **Moszczenicy** istniała oddawna organizacja przysposobienia wojskowego; ponieważ jednak miejscowym sanatorom, a to Gajewskiemu i naczelnikowi **gminy nie podobała** się ta bezpartyjna placówka, przeto postanowili ją przemianować na — „Strzelca". Aby jednak zachęcić młodzież do wstępowania w szeregi „Strzelca", urządzili menerzy sanacyjni w Domu ludowym 17 maja zabawę, podczas której wygłoszono przemówienie o znaczeniu „Strzelca". Na cześć nowopowstałej organizacji pękło sporo butelek monopolówki, bawiono się hucznie, aż z tej „radości życia" **wynikła krwawa bójka,** w której bohaterzy sanacyjni **posługiwali się nożami, bagnetami,** siekierami, motykami i widłami. Rezultat był tak, że zostało **na placu boju sześciu zmasakrowanych,** z których trzech odwieziono zaraz do szpitala pow. w Gorlicach, a trzech na drugi dzień, przyczem banda ta **zdemolowała doszczętnie całe urządzenie sali, rąbiąc siekierami scenę, ławki, stoły i krzesła oraz wybito okna, a nawet schody na strych zostały porąbane.**

Pogratulować panom sanatorom. **Mka.**

——oOo——

Drogi ksiądz proboszcz w Siedliskach.

Do kancelarji księdza proboszcza **Osieckiego w Siedliskach-Bogusz** zgłosiły się dwie biedne kobiety celem zamówienia wyciągu familijnego potrzebnego do jednej sprawy spadkowej.

Proboszcz oświadczył, że wyciąg ten będzie kosztował **15 zł.** i polecił zgłosić się po odbiór tegoż za kilka dni.

Gdy w oznaczonym terminie zgłosiły się owe kobieciny po odbiór wyciągu, zażądał ksiądz za tenże 30 zł. i kazał się im zgłosić z pieniądzmi za parę dni.

Gdy to uczyniły oświadczył, że muszą złożyć 60 zł., bo na tę kwotę akt ten musi być ostemplowany. Gdy kobieciska zaczęły się żalić na ów wyciąg, który wyciągnie im jałówkę ze stajni, żeby opłacić koszta wyciągu, ksiądz złajał je i wyrzucił za drzwi.

Tenże sam proboszcz zażądał za chrzest dziecka (w dniu 14. V.) 20 zł., a ponieważ rodzice nie mieli tej kwoty, dziecka nie ochrzcił, zmuszeni przeto byli jechać do Brzostka, gdzie dziecko za darmo zostało ochrzczone.

Czyż zatem nasz ksiądz proboszcz nie jest drogim księdzem? **J. G.**

Wiadomości ze świata.

Kredyty amerykańskie dla przemysłu rosyjskiego?

Przewodniczący komisji zagranicznej senatu sen. Borah w drodze wywiadu radjowego oświadczył, że kapitał amerykański chce współpracować gospodarczo z Rosją, ponieważ 3.000 najlepszych inżynierów amerykańskich bawi obecnie w Rosji, która w najbliższym czasie ma otrzymać od rządu Stanów Zjednoczonych kredyt w wysokości 200 miljonów dolarów.

Zawarte ostatnio nowe umowy Rosji sowieckiej z Niemcami i Włochami przewidują uzyskanie przez Sowiety kredytu w pierwszym wypadku w wysokości 75 mil. dol., zaś w drugim wypadku 350 miljonów lirów.

Nakłoniło to także Polskę, Francję i Finlandję do wysłania poważnych delegacyj gospodarczych do Rosji sowieckiej.

„Ameryka — oświadczył sen. Borah — potrzebuje handlu z Rosją. Naród amerykański jest na tyle silny, ażeby przeciwdziałać skutecznie propagandzie komunistycznej".

—o—

285 miljonów koron czeskich na budowę dróg w Czechosłowacji.

Praga (CEPS) Czechosłowackie ministerstwo robót publicznych i zarząd specjalnego funduszu drogowego wyasygnowały w tych dniach 220 miljonów koron czeskich na rozbudowę i poprawę dróg. Mniejsze reperatury przeprowadzone zostaną kosztem dalszych 25 miljonów koron. Prace te wykonane mają być w przeciągu jednego roku. Oprócz tego wyasygnowano 40 miljonów koron na poprawę dróg gminnych i powiatowych. Ministerstwo robót publicznych opracowało już projekt ustawy, mocą, której w przyszłości wszelkie poprawy dróg powiatowych i gminnych przeprowadzane będą kosztem państwa. Chodzi przedewszystkiem o te drogi, które łączą na dalekiej odległości ważniejsze drogi państwowe oraz te drogi powiatowe względnie krajowe w tych okręgach gdzie niema dostatecznej sieci dróg państwowych. Przez zarządzenie to zmniejszone zostanie znacznie bezrobocie, gdyż prace drogowe mają być wykonane, jak już powiedziano, w przeciągu jednego roku.

—o—

Prawnikami sowieckimi mogą być tylko komuniści.

Moskwa (CEPS). Instytut budownictwa sowieckiego i prawa ogłosił w tych dniach warunki przyjmowania nowych słuchaczów. Okazuje się, że słuchaczem tego zakładu, wychowującego nowych prawników sowieckich, może zostać tylko członek partji komunistycznej. Ubiegający się o przyjęcie go do instytutu musi wykazać się najrozmaitszemi potwierdzeniami partji komunistycznej. Przedewszystkiem partja musi potwierdzić, że petent jest członkiem partji najmniej od 5—8 lat. Dalej przedłożyć musi autobiografję oraz charakterystykę organów partji komunistycznej. Tą drogą w ZSSR stopniowo buduje się kadry „klasowych prawników", mających za zadanie bronić sprawiedliwości na platformie klasowej i zgodnie z dyrektywami partji komunistycznej.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak taka sprawiedliwość wygląda.

—o—

Samolot — siewnik.

Władze sowieckie dokonały interesującego eksperymentu, celem zastosowania samolotów do zasiewania pól ryżowych w Turkiestanie. Doświadczenie z zasiewem ryżu miało dać rezultaty zadawalniające. Samolot unosił się nad polem na wysokości od 10 do 15 metrów, a szybkość siewu miała wynosić 1 hektar na minutę.

—o—

300.000 DOL. DLA B. KRÓLA HISZPANJI ZA UDZIAŁ W FILMIE. Z Los Angelos donoszą, że jedna z tamtejszych wytwórni filmowych wysłała kablogram do b. króla Hiszpanji Alfonsa XIII, proponując mu objęcie głównej roli w filmie p. t. „Tragedja dynastji Bourbonów", za co wytwórnia to proponuje b. królowi hiszpańskiemu honorarjum w wysokości 300.000 dolarów.

Król Alfons dawno już ulokował olbrzymi majątek za granicami Hiszpanji, może sobie pozwolić na to, by mu pieczone gołąbki same wlatywały do gąbki.

Co piszą inni?

Niemcy o naszej gospodarce.

Niemiecki socjalistyczny „Naprzód" (Vorwärts) zwyczajem niemieckim wyśmiewa polską gospodarkę, nie oszczędzając nawet osoby Prezydenta,

Powiada między innemi tak:

„Pomimo, że Polska jest jednym z najbiedniejszych krajów na świecie, wydała na rezydencję letnią Prezydenta Rzeczypospolitej we Wiśle 1.500.000 złotych nie licząc kosztów urządzenia. Polski Prezydent państwa posiada 4 zamki, mianowicie w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Spale, oraz rezydencję letnią Racota pod Poznaniem i w Białowieży. „Vorwärts" twierdzi, że żaden z obecnych głów państwa nie posiada 4 zamków i 4 rezydencyj letnich. Król włoski wszystkie swoje zamki podarował na cele publiczne".

Również organ ten w niedopuszczalny sposób krytykuje budżet Prezydenta Rzeczypospolitej wskazując na jego ustawiczny wzrost a mianowicie z 2.436.260 zł. w roku 1925/26 na 4 i pół miljona zł. w obecnym roku budżetowym. Daleko bogatsze Stany Zjednoczone uposażają swego prezydenta kwotą 438. 000 dolarów rocznie, co w równowartości w złotych wynosi tylko 3.900.000 złotych.

* * *

Miłość bez wzajemności.

Na bankiecie 5 maja br. urządzonym w Chicago przez żydów amerykańskich na cześć konsula polskiego Zbyszewskiego powiedział tenże:

„Żaden myślący żyd w Polsce nie czyni rządu odpowiedzialnym za antysemityzm. Rządy polskie postawiły na odpowiedzialnych stanowiskach dyplomatycznych więcej żydów jak którykolwiek rząd europejski, albowiem Polska pewną jest patrjotyzmu Żydów i ich zdolności. Przedstawiciel Polski w Lidze Narodów p. Sokal — Żyd; doradca prawny w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Rundstein — Żyd; konsul polski w Tel Aviv dr. Hausman — Żyd; ponadto w każdej polskiej ambasadzie czy legacji znajduje się przynajmniej jeden dyplomata Żyd. Jeden z nadzwyczajnych dyplomatów polskich dr. Parmass w Wiedniu jest Żydem. — I w uniwersytetach są Żydzi dobrze reprezentowani. Np. w największych uniwersytetach polskich, w Warszawie i Lwowie znajdują się dwóch Żydów: dr. Aszkenazy były ambasador w Londynie i dr. Handelsman, głośny historyk polski. Nie wśród niższej klasy urzędników polskich, lecz wśród najwyższej znajduje się wielu Żydów".

W tym samym czasie notuje prasa codzienna w Polsce fakta bujnej działalności komunistycznej w szkołach żydowskich.

W Lublinie natrafiono przypadkiem na zebranie grupy komunistycznej kilkunastu uczniów.

W Wilnie zamknięte zostało żydowskie seminarjum nauczycielskie Centr. Komitetu Ośw. o czem, miejscowy kurator p. Szelągowski oświadczył:

Powodów do zamknięcia było aż nadto.

Uczenica tego seminarjum została aresztowaną podczas manifestacji komunistycznej z transparentem w ręku, jednakowoż, choć była zamieszana w proces komunistyczny jako oskarżona uczęszczała nadal do szkoły. Rada pedagogiczna tolerowała ją przy tak jaskrawym stanie rzeczy. W grudniu ub. roku aresztowano 28 uczniów tego seminarjum na komunistycznem zebraniu. Uczniowie ci są mieszkańcami internatu, pozostającego pod opieką kierownictwa seminarjum, które zatem podwójnie jest odpowiedzialne za swoich wychowanków. Jednak dwa pisma, wystosowane przez Kuratorjum, a żądające, by sami nauczyciele zakładu zajęli zdecydowane stanowisko wobec objawów komunizmu, nie odniosły żadnego skutku.

Zawieszono również zajęcia i naukę w żydowskiej szkole powszechnej żeńskiej im. Fruga, o czem p. kurator powiedział:

W dniu 12 maja odbyła się w Wilnie rozprawa przeciwko dwom uczniom żydowskiego Technicum, których przyłapano z ulotkami komunistycznemi wydanemi przez „Antyfaszystowski Blok robotniczy.

Obaj oskarżeni należeli do istniejącej na terenie Technicum jaczejki Komunistycznego Związku Młodz. Zach. Białorusi.

Z pośród uczniów Technicum wielu należało do powyższej organizacji.

Organizacje żydowskie, nie spłoszone wcale temi odkryciami, kują jeszcze i w tych sprawach broń przeciw Polsce zagranicą, jak świadczy następujący telegram żyd. Aj. Telegr.:

„**Nowy Jork, 9 maja.** Wiadomość o zamknięciu szkoły ludowej im. Sz. Fruga, oraz o cofnięciu koncesji żydowskiego seminarjum nauczycielskiego w Wilnie wywołała rozgoryczenie w tutejszych kołach żydowskich działaczy, kultury żydowskiej oraz przyjaciół żydowskiego szkolnictwa w Polsce.

Uważamy zamach na seminarjum nauczycielskie za wyrok śmierci na całą kulturę żydowską, na język żydowski i literaturę".

Patrjotyzmu żydowskiego można być pewnym, ale i patrjotyzmem polskim żydzi się sami nie deklarują, po co więc robić ich na gwałt Berkami Joselewiczami? Miłość bez wzajemności śmieszną jest, albo tragiczną.

Akademicka Młodzież Ludowa górą!

Od dłuższego czasu wśród młodzieży akademickiej poczęły krążyć pogłoski, że opłaty na uniwersytetach mają być znacznie powiększone.

Pogłoski te jak stwierdził list Rektora Uniwersytetu Lwowskiego — okazały się prawdą. Młodzież więc a szczególnie młodzież chłopska i robotnicza stanęła przed faktem, że wskutek niemożności zapłacenia nauki opuścić musi mury uniwersytetu, pozostawiając je nieraz mniej zdolnym, a mającym jeden warunek — pieniądze.

Na skutek tego, Polska Akademicka Młodzież Ludowa, skupiająca w swych szeregach synów i córki wsi — zwołała na dzień 12. VI. (piątek) do sali Kopernika Uniw. Jagiell.(Coll. Nov.) **wiec ogólno akademicki**, na który przybyło przeszło 800 akademików.

Referenta i rezolucję t. zw. Młodzieży Demokrat. (sanacyjnej) — zebrani wygwizdali, a przez aklamację przyjęli rezolucję postawioną i świetnie zreferowaną przez p. **Dąbrowskiego** prezesa Młodzieży Ludowej. Rezolucja domaga się obniżenia dotychczasowych opłat, niedopuszczenia do jakichkolwiek podwyżek, oraz wzywa młodzież akademicką do **bezwzględnej walki przeciw utrudnieniom dostępu do nauki młodzieży niezamożnej.** Do tej rezolucji przyłączyła Młodzież Wszechpolska (endecka) swoją rezolucję stwierdzającą, że wskutek zamierzonej podwyżki opłat grozi uniwersytetom, zalanie przez żywioł nie polski.

Młodzież sanacyjna ze swoim przywódcą opuściła salę.

Po przegłosowaniu rezolucji i po paru oświadczeniach ze strony młodzieży — dość burzliwy wiec zamknięto.

——oOo——

Co życie niesie?

Jeden z b. posłów ludowych (Bojko), nie uznający postępu i dorobku cywilizacji, stawia ciągle chłopom przed oczy widmo pańszczyzny, porównując obecną dolę chłopa z ówczesną.

Nie zauważa jednak, że obecna dola jest nieraz gorsza, aniżeli pańszczyźniana. Pan żądał od chłopa daniny w formie, w jakiej on mógł ją uiścić tj. pracy — obecnie żąda się jej w postaci pieniądza, na który musi się pracę zamienić. Niestety! nigdzie pracy spieniężyć nie można, wobec czego staje płatnik przed niemożliwością, skutkiem czego spotyka się następnie z egzekucjami licytacjami itp. Wielu chłopów byłoby zadowolonych, gdyby podatki mogli odrobić. **Tak więc rzecz pozostaje ta sama, zmienia się tylko forma i nazwa.**

*

Jest po wsiach dużo biedaków, posiadających poniżej morga pola, a nie mających ubocznego zarobku. Czy nie możnaby tych nędzarzy zwolnić zupełnie od podatków?

*

Prawie wszystkie rodziny urzędnicze tut. powiatu są **dwuposadowe,** t. zn. mąż i żona zajmują posady państwowe lub samorządowe. Stwarza to uprzywilijowane grupy, szlachtę urzędniczą, gdy równocześnie żywiciel jedyny innej rodziny nie może znaleźć posady. Możeby było lepiej, by tylko mąż zajmował posadę państwową, a żona zajmowała się kuchnią i dziećmi, coby było pożyteczniejszem, aniżeli odbieranie minimum egzystencji innej rodzinie a stworzyłoby równocześnie równość między równymi — i zmniejszyło ilość bezrobotnych pracowników umysłowych, zwiększając wydajność pracy dla Państwa. Sprawę tą powinni sobie w interesie ogółu wziąć do serca także emeryci państwowi, z których wielu obsiada różne posady samorządowe i prywatne, gdy inni chętni do pracy i mający obowiązki rodzinne przymierają głodem. Kwestja ta szczególnie boleśnie dotyka inteligencję pochodzącą ze stanu włościańskiego i rzemieślniczego, gdyż ta nie mając drogi „nepotyzmu" najtrudniej dostaje posady.

Obroniecki Piotr.

——oOo——

Każdy zjednany nowy czytelnik „Piasta" — to cegiełka w budowie potęgi Ludu!

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego.

Ziemia cieszyńska pod Zielonym Sztandarem.

Ruch organizacyjny zjednoczonego Stronnictwa Ludowego objął również i **ziemię Cieszyńską.** Dwa powiaty tworzące tę ziemię, mianowicie powiat **cieszyński** i **bielski** utworzyły już powiatowe zarządy Stronnictwa Ludowego. Wysiłkiem organizacji wydawane tu jest pismo Śląska Gazeta Ludowa (Głos Ludu Śląskiego). a lud chętnie garnie się do organizacji, czego dowodem jest liczny udział mężów zaufania w zjazdach. W **Cieszynie** odbył się zjazd **w dniu 30 maja** przy udziale **Dra Putka,** jako delegata Zarządu Okręgowego, który też zagaił zjazd dłuższem przemówieniem o sytuacji politycznej. W dyskusji przemówili pp. **Kozieł** z Zamarsków, **Stwiertnia** z Bładnic, **Strach** z Ustronia, **Kawulek** z Istebnej, **Paszak** z Górek, **Morys** z Cisownicy, **Boruta** z Punczowa, oraz sekretarz **Kaleta** i przewodniczący zebrania **Jan Błaszczyk** z Ustronia. Po dyskusji wybrano zarząd powiatowy **i uchwalono rezolucje z protestami w sprawie Brześcia, a nadto odniesiono się do Klubu posłów ludowych w Sejmie z wnioskiem o ustąpienie ze Sejmu, złożenia mandatów poselskic i nie brania odpowiedzialności za politykę tego Sejmu, w skutkach szkodliwą dla ludu włościańskiego.** Na zakończenie podziękował przewodniczący Dr Putkowi za udział w zjeździe. a zebrani pożegnali go trzykrotnym okrzykiem „niech żyje“! Na drugi dzień obradował zjazd powiatu bielskiego w miejscowości **Mnich** pod przewodnictwem p. **Gardełki.** I tu również przemówienie polityczne wygłosił Dr. **Putek,** poczem rozwinęła się dyskusja, w której brali udział pp. **Szuster** z Mnicha, **Strądała** z Zabłocia, **Konieczny** z Landku, **Gardełka** z Mnicha i **Hudziec** ze Zaborza. Przemawiał też p. **Błaszczyk** z Ustronia i red. **Kaleta.** Rezolucje uchwalono jednomyślnie takie same, jak i na zjeździe w Cieszynie, oraz wybrano powiatowy zarząd Stronnictwa Ludowego na powiat bielski. W ten sposób ziemia Cieszyńska stanęła w szeregach Stronnictwa Ludowego zorganizowana.

———o———

Chłopi z ziemi wadowickiej zjednoczeni.

Po utworzeniu jednolitej organizacji powiatowej Stronnictwa Ludowego, nadchodzi kolej zjednoczenia i pogłębiania organizacji gminnych. Statutowe stowarzyszenie „Wyzwolenie“ w **Wieprzu** pow. Wadowice zwołało Walne Zgromadzenie celem przyjęcia w poczet członków swoich prócz „wyzwoleńców“ także i „piastowców“. Zgromadzenie odbyło się w niedzielę 17 maja i dokonano na niem odnowienia składu zarządu i komisji kontrolującej, które teraz wybrane zostały z pośród członków bez względu na dawną ich przynależność partyjną. Z pośród rezolucji uchwalonych na Walnem Zgromadzeniu zasługują na wyszczególnienie: **wyrażenie uczucia radości i wdzięczności z powodu doprowadzenia do politycznego zjednoczenia ludu, oraz zaprotestowanie przeciw Brześciowi.** Następnie zgromadzenie zajęło się także sprawami oświatowemi i podatkowemi, a nadto powzięło rezolucję organizacyjną, skierowaną pod adresem posła Fidelusa.

Józef Kudłacik.

———o———

Z Jasielskiego.

Szerzyny, powiat Jasło.

Dnia 31 maja br. w sali Kółka rolniczego w **Szerzynach** powiat Jasło, odbyło się zgromadzenie publiczne.

Przewodniczył **Jan Mitoraj,** zastępował **Stanisław Godfryd,** sekretarzował **Antoni Sokulski.** Poseł **Madejczyk** w długiem sprawozdaniu zobrazował położenie obecne polityczne i gospodarcze kraju, poczem p. **St. Ziemski** postawił rezolucje, żądające ratunku dla zubożałej wsi. Zebrani czynią odpowiedzialną za położenie obecne, wyłącznie sanację, rządzącą niepodzielnie krajem. Protestują przeciw zamierzonym projektom **o gminie zbiorowej** i niepodzielności gruntów. Wyrażają **votum zaufania Klubowi ludowemu, twórcom zjednoczenia stronnictw ludowych i hołd więźniom brzeskim.**

Na apel posła Madejczyka przystąpiono do **zorganizowania Koła Ludowego, do którego wpisało się 62 osoby.**

Obecny.

———o———

Z powiatu przemyślańskiego.

Dnia 2 czerwca b. r. odbył się w **Przemyślanach** zjazd Pow. Str. Ludowego w sali „Sokoła“. Przewodniczył p. **Józef Mądrzak** z Przemyślan. Przemawiali posłowie p. **Fidelus i p. Krzciuk.** W dyskusji omówił sprawy powiatowe p. **Józef Mądrzak.** Wybrano jednomyślnie Pow. Zarząd Stronnictwa. Po uchwaleniu rezolucyj i po odśpiewaniu „Roty“ zakończono zebranie.

———o———

Z powiatu jaworowskiego.

Dnia 7 czerwca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne w **Szutowej** w mieszkaniu **b. posła Stefana Puki,** który na zebraniu przewodniczył i referował sprawy polityczne i organizacyjne. Po dyskusji, w której zabierali głos p. **Kwiatkowski,** p. **Struzik,** p. **Rydz,** zawiązano Koło Ludowe.

———o———

Z powiatu czortkowskiego.

Na Zjeździe pow., który się odbył dnia 7. VI. przy udziale posła **Stachnika** w **Czortkowie,** w sali Kółka Rolniczego, wybrano Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego. W dyskusji przemawiali: p. **Kwaśnica,** p. **Jarosz,** p. **Kluba.** Uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyj, podobnych treścią do rezolucyj z innych zjazdów powiatowych.

———o———

Z powiatu rohatyńskiego.

We wsi **Żołczewie,** pow. rohatyńskiego, przy udziale około 200 osób odbyło się zebranie powiatowe w dniu 31 maja b. r. W zebraniu wzięli udział poseł **Fidelus** i ks. **Józef Panaś.** Nastrój na zebraniu b. dobry. Szereg mówców napiętnowało postępowanie poster. Lewandowskiego, który obchodził kolonistów i przestrzegał ich, by pilnowali domów, gdyż Ukraińcy zamierzają je podpalać. Było to nastraszenie ludzi, by nie szli na zebranie. To postępowanie posterunkowego Lewandowskiego zostało napiętnowane tak przez Polaków jakoteż Rusinów, będących na zebraniu. W obronie sanacji wystąpił pow. instruktor rolny, lecz dostał taką odprawę, że zaniemówił.

———o———

Z powiatu zbaraskiego.

W dniu 7 czerwca b. r. odbyło się zebranie w domu ludowym w **Stryjówce** przy udziale około 200 osób. Nastrój bardzo dobry. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił **Ks. Panaś.** Na zebraniu dokonano wyboru Zarządu powiatowego.

Donosiliśmy już o ciężkiej chorobie Czcigodnego Senjora ruchu ludowego p. Andrzeja Średniawskiego.

P. Średniawski złamał nogę. Przewieziono go do szpitala Bonifratrów w Krakowie, gdzie po bezskutecznem leczeniu złamanej nogi, sędziwy staruszek zdecydował się poddać amputacji nogi.

Kochanemu Dziadziowi przesyłamy życzenia jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

REDAKCJA.

Listy.

Sprostowanie.

1) Niezgodne jest z prawdą jakoby w gminie **Brzeziny** pow. Ropczyce powstał Komitet Organizacyjny **propagandowej** Spółki wodnej, prawdą jest natomiast, że takie Spółki nigdzie nie powstają i że w Brzezinach zorganizowano Komitet **zwykłej** Spółki wodnej, a M. T. R. wykonało dla niej projekt na skutek pisma z dnia 9. sierpnia 1927 r. na warunkach wtedy obowiązujących.

2) Niezgodne jest z prawdą, jakoby plany były niekompletne i miały być uzupełniane, prawdą jest natomiast, że po kilkakrotnie zmienionych życzeniach interesowanych, ustalono obszar przeznaczony do drenowania, czego dowodzi list Komitetu Spółki z dnia 14 marca 1928 r., oraz prawdą jest, dołączonego do planów, dostarczonych Komitetowi Spółki w r. 1928 „Wykazu członków Spółki“ do tej chwili nikt nie kwestjonował.

3) Niezgodne jest dalej z prawdą, jakoby reszta należytości za plany miała być wyrównaną po zawiązaniu Spółki wodnej i uzyskaniu pożyczki z Państwowego Banku Rolnego, natomiast prawdą jest, że ten warunek zachodzi tylko wtedy, o ile Komitet Spółki do rozwiązania Spółki dąży i stara się o pożyczkę podejmuje, a na co w Brzezinach od zgóry dawnych lat niema żadnego dowodu.

Małop. Tow. Rolnicze, Oddz. w Krakowie.

——oOo——

Cel uświęca środki.

Głowaczowa pow. Pilzno.

W gminie Głowaczowej był naczelnikiem gminy Emil Baryłecki — zwolennik Piasta, wskutek czego zagięto na niego parol, postanawiając go zwalić z wójtostwa.

Ale jak? Wójt wzorowy, tak, że poprzedni starosta Skolecki publicznie oświadczył, że chciałby, by wszyscy naczelnicy byli tacy jak Baryłecki. Od czegóż jednak podstęp i prowokacja?

Pewnego dnia 28. V. przybyli do naczelnika w Głowaczowej dwaj posterunkowi Pol. P. z Czerny Świerk Wł. i Jan Pietruszka, z prośbą, by im pożyczyć pieniędzy, pierwszemu 50 zł. drugiemu 40 zł. bo mają pilne weksle do zapłaty, zaraz po pierwszym zwrócą pożyczkę.

Kierując się litością pożyczył wójt powyższe kwoty posterunkowym z funduszów gminnych, bo swoich pieniędzy nie miał.

W parę dni potem zjeżdża do gminy lustrator z komendantem Post. Karczewskim i stwierdzają brak 90 zł. w kasie.

Na to tylko czekali.

Wójta zawieszono w urzędowaniu na 3 lata, dając w jego miejsce swego zausznika J. Zatora, u którego niedawno stwierdzono brak w kasie 300 zł., złożonych przez ludność tytułem składek asekuracyjnych dla P. Z. U. W.

Niczemu dziś nie można się dziwić, ale żeby posterunkowi policji dali się użyć do takiej podłej roboty, żeby szli do wójta błagali go o ratunek, a potem jego dobre serce i zaufanie tak haniebnie zdradzili, na to trzeba bardzo nikczemnych kreatur.

——oOo——

Proboszcz z Lisiej Góry i faryzeusze.

W Żukowicach przyczynił się do zwycięstwa siódemki stary chłop Michał Wielgus, roznosząc numerka po całej wsi. Oburzyło to księdza proboszcza z Lisiej Góry, który w pewną niedzielę, zobaczywszy z konfesjonału stojącego za ołtarzem z innymi chłopami Wielgusa, wyszedł z konfesjonału do zakrystji, kazał kościelnemu przywołać Wielgusa, a gdy ten wszedł do zakrystji i na powitanie powiedział „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ — proboszcz, zamiast odpowiedzieć: na wieki wieków amen, wrzasnął: **„Tam faryzeuszu na kościół — nie dla was miejsce za ołtarzem“.** Zapomniał ksiądz proboszcz. że na kościele pod chórem stoją sprawiedliwi celnicy, wyganiając tam poczciwego chłopa, mimowoli dał świadectwo prawdzie, że tacy jak Wielgus broniąc prawa i sprawiedliwości w Polsce, dobrze zasługują się Kościołowi i Ojczyźnie.

Parafjanin.

Z Humoru i Satyry.

BRACIA.

Przywołał brata brat
I bratu brat powiedział:
„By zaprowadzić ład,
W finansach będzie siedział“.

Brat nagle z krzesła spadł
I jęknął: „Gdzie? W finansach?“
— Tak, odrzekł bratu brat,
Będąc po trzech pasjansach

Lecz nie odmówił brat.
Przeciwnie: spojrzał dziarsko
I zaprowadzić ład
Pojechał na Rymarską.

A brat ogromnie rad,
Mruknął, gdy brat wychodził:
„Mój brat — to dobry brat,
Bo jabym się nie zgodził“.

(Cyrulik Warszawski).

Będziemy robili mąkę z jabłek.

Berliński inżynier Karol Hessel wynalazł sposób przerabiania owoców na mąkę. Z każdego owocu można w przeciągu paru minut zrobić mąkę, która w smaku i właściwościach spożywczych niczem nie ustępuje świeżemu owocowi. Wynalazek ten ma wielką doniosłość, zważywszy, że mnóstwo owoców marnuje się niespożytych. W samych Niemczech w r. 1930 obliczono straty w owocach na wiele miljonów marek.

KRONIKA
Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca			
		Wschód		Zachód	
		godz.	min.	godz.	min.
21 N.	Alojzego Gonzagi	3	40	8	23
22 P.	Paulina B.	3	40	8	23
23 W.	Agrypiny P.	3	40	8	23
24 S.	Narodzenie św. Jana	3	41	8	23
25 C.	Prospera B.	3	41	8	23
26 P.	Jana i Pawła M.	3	41	8	23
27 S.	Władysława	3	42	8	23
28 N.	Ireneusza B.	3	42	8	23

Kronika dnia codziennego
(Litanja samobójstw).

Prasa codzienna zamieszcza notatki o zamachach samobójczych w Polsce.

„Rozwój“ łódzki w każdym niemal numerze przynosi następujące krótkie, ale wymowne nowości:

1) **W mieszkaniu własnem** przy ulicy Śródmiejskiej 8 popełniła zamach samobójczy z powodu **zredukowania z pracy 23-letnia robotnica Pakuła Teofila**, która w celach samobójczych zatruła się jodyną.

2) **Z tychże powodów usiłował pozbawić się życia przez zatrucie jodyną** w mieszkaniu własnem przy ul. Przędzalnej 35 Fijałkowski Bolesław lat 33.

3) **W bramie domu przy ul. Zgierskiej 63 usiłował** pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 42-letni Flis Stanisław, zamieszkały przy ul. Suchej 6. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

4) **W bramie domu przy ul. Sienkiewicza 40 popełniła** zamach samobójczy **27-letnia Janina Jerzak** z braku środków do życia.

5) **W bramie domu przy ul. Nawrot 22** usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem pozostający od dłuższego czasu bez pracy 33-letni Kazimierz Notowski.

6) **W bramie domu przy ulicy Lutomierskiej 23** usiłowała pozbawić się życia 42 letnia Anna Berlińska, zamieszkała przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich L. 33. Berlińska zatruła się większą dozą jodyny. Przyczyną samobójstwa był brak pracy i środków do życia.

7) **W bramie domu przy ul.** Skierniewickiej 7 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny pozostająca bez pracy i środków do życia 37 letnia Kulińska Helena, zamieszkała we wsi Zarzew.

8) **W podwórzu domu przy ul. Leszno 30** usiłował powiesić się 43-letni robotnik Józef Kosiński, zamieszkały przy ul. Zakątnej 8. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, wywołany brakiem pracy.

9) **W mieszkaniu własnem przy ulicy Zakątnej L. 42, usiłował pozbawić się życia** przez zatrucie sublimatem 22-letni bezrobotny Jarecki Stanisław.

10) **W bramie domu przy ul. Fabrycznej L. 2 usiłowała pozbawić się życia** przez zatrucie sublimatem 43-letnia Kazimiera Filipczak, bezrobotna i bez stałego miejsca zamieszkania. Desperatce udzielił pierwszej pomocy przybyły lekarz pogotowia ratunkowego, który następnie przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Rogoszczu.

11) **W mieszkaniu własnem przy ulicy Cegielnianej 23** usiłowała się pozbawić życia przez zatrucie jodyną w większej ilości, 23-letnia służąca Alfreda Lange. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. Powodem samobójstwa była redukcja z pracy.

12) **Przy ul. Profesorskiej 9** popełnił samobójstwo przez powieszenie 60-letni Walenty Starczyk, zamieszkały w tymże domu. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

13) **26-letnia Natalja Leske, bez zajęcia** zamieszkała przy ul. Rajtera 10 w mieszkaniu własnem zażyła w celach samobójczych jodyny.

* ❉ *

„Lwowski Dziennik“ ludowy donosi:

14) **Na jezdni ul. Gródeckiej we Lwowie** rozegrała się wstrząsająca scena usiłowanego samobójstwa młodej kobiety, która z niemowlęciem na ręku w oczach nielicznych przechodniów rzuciła się pod nadchodzący z wielką szybkością wóz tramwajowy. Nieomal w ostatniej chwili zopobiegł krwawej tragedji przetokowy tramwajów Jerzy Miller, który ściągnął desperatkę z szyn.

Na policji stwierdzono, że nieszczęśliwą jest 19-letnia Władysława Łozińska bez miejsca zamieszkania i zajęcia. Powodem targnięcia się na życie była nędza. Dziecko liczące 1 rok; oddano pod opiekę urzędu miejskiego. Łozińską zaś oddano do aresztu policyjnego.

15) **Niedawno zginął tragiczną śmiercią robotnik**, nie chcąc umierać śmiercią głodową.

Nieszczęśliwą ofiarą obecnych stosunków był **41-letni Wasyl Burak, bez zajęcia, zamieszkały przy** ul. Kr. Leszczyńskiego L. 30, który z nędzy rzucił się pod przejeżdżający pociąg pod mostem wodociągowym, koło stacji Kleparów. Koła lokomotywy odcięły mu głowę i prawą rękę. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

* ❉ *

Wszystkie dzienniki doniosły:

16) **W Knurowie (Górny Śląsk)** wydarzył się wypadek potwornego morderstwa, dokonanego przez robotnika Roberta Skorupę **na swych 6-gu dzieciach. Skorupa zadał kolejno siekierą ciosy śpiącym: 1-rocznej córce Jadwidze, 18-letniej Teresie, 8-letniemu Tadeuszowi i 4-letniej Marcie, a ponadto** śmiertelnie **ranił 15-letnią Emilję i 12-letnią** Gertrudę.

Po dokonaniu morderstwa Skorupa usiłował pozbawić się życia, **lecz zdołano go powstrzymać i następnie** odwieziono do szpitala, gdzie przebywa pod dozorem policji.

Skorupa, jak się okazuje, **chciał zabić także i** swoją żonę, ale mu się zbrodniczy zamiar nie powiódł. Był on dozorcą w „Skarbofermie“. Jako powód straszliwego czynu podał groźbę redukcji, która nad nim wisiała i lęk o los najbliższej rodziny na wypadek tej redukcji.

Morderca cieszył się dotychczas opinją dobrego męża, ojca i spokojnego człowieka.

17) **Niedawno Sosnowiec był widownią krwawego dramatu rodzinnego.** W domu przy ul. Szelewskiej L. 20 od dłuższego czasu zamieszkiwał b. urzędnik kolejowy Józef Goniewicz. Mieszkał on wraz ze swoją żoną Stanisławą i 7-letnim synkiem Wiktorem.

W obawie by rodzina jego nie zaznała strasznej nędzy w umyśle Goniewicza powstał straszny plan. Rano o godzinie 6-tej, gdy żona jeszcze spała, chwycił siekierę i począł zadawać żonie straszliwe ciosy siekierą, póki wyzionęła ducha. Nieszczęśliwa kobieta otrzymała kilkanaście ciosów w głowę. Następnie Goniewicz zadał cios synowi siekierą w czoło. Gdy po pierwszym ciosie chłopak obudził się i dla uniknięca dalszych ciosów odwrócił się ku ścianie, ojciec zadał mu drugi cios w skroń, od którego Wiktorek padł trupem. Po dokonaniu tego straszliwego czynu, Goniewicz zdjął skrwawione ubranie, umył się, włożył czystą koszulę i nowy garnitur, poczem poszedł na posterunek policji w Strzelcu, gdzie złożył zeznanie o dokonanem morderstwie. Po przesłuchaniu osadzono go w więzieniu. Na miejsce zbrodni wyjechały władze. Wiadomość o straszliwej zbrodni wywołała w okolicy przygnębiające wrażenie.

We czwartek 28 maja późnym wieczorem przybył do mieszkania zamordowanych sędzia śledczy Pstroński w towarzystwie lekarza miejskiego, dra Mayera. Ten ostatni dokonał sekcji zwłok Goniewiczowej, znajdując w łonie zamordowanej ośmiomiesięcznego noworodka, rozpłatanego ostrzem siekiery na dwoje. W ten sposób właściwie Goniewicz zamordował prócz żony dwoje dzieci.

Cyfry te i wypadki, krew w żyłach mrożące, mówią samo za siebie....

Do dzisiejszego numeru „Piasta“ dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników czeki, celem przesłania należytości na portret Prezesa Witosa. — Cena portretu z przesyłką pocztową wynosi 60 groszy.

——oOo——

NA UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA WILSONA w Poznaniu w dniu 4 lipca b. r. przybędą między innemi Sokoli polscy z Ameryki.

I TAM RÓWNIEŻ KRYZYS. Ilość losów Loterji państwowej, wynosząca 210.000 losów, ma być zmniejszona o 30.000 losów.

W BALICACH pow. krakowski, gajowy tamtejszych lasów został zamordowany w lesie, prawdopodobnie przez kłusowników.

W BIEŃCZYCACH pod Krakowem, 17-letni Jan Nowak i 13-letni Stanisław Ciepiela zabili kijami 16-letniego Józefa Nawrockiego.

WE LWOWIE aresztowała policja inspektora celnego Jachimowicza, który pozostawał w spółce z szajką trudniącą się przemycaniem jedwabiu.

W WISŁOKU WIELKIM pow. Sanok, zmarło trzech gospodarzy, którzy uraczyli się denaturatem w gościnie u niejakiego Teodora Kuliga.

W ZŁOCZOWIE sąd okręgowy karny skazał za zbrodnię zdrady stanu na karę 18 miesięcy więzienia ucznia 8 klasy gim.n ukraińskiego Dobrzańskiego.

W KAŁUSZU doszło do burzliwych scen w czasie demonstracji strajkujących z kopalni soli potasowych. Doszło do starć z policją. Jest kilku rannych.

LICZBA SAMOBÓJSTW. W roku 1930 targnęło się na swe życie w Polsce ogółem 4.111 osób. Najwięcej samobójstw procentowo przypada na Warszawę (1.208 osób).

W KROTOSZYNIE tłum bezrobotnych w liczbie około 700 osób rzucił się na sklepy, rabując wszelkie towary. Bezrobotni w mieście zdemolowali 3 sklepy. Po dłuższej chwili udało się wreszcie policji opanować sytuację.

KINA W WARSZAWIE strejkują już od dnia 1 czerwca b. r. Kasa miejska traci z tego tytułu przeszło 15 tysięcy zł. dziennie. Również elektrownia warszawska traci z powodu strejku kin około 8 tysiące zł. dziennie. Jak wiadomo, właściciele kin żądali obniżki ciężarów podatkowych, na co magistrat się nie zgodził.

B. PREMJER PUŁKOWNIK SŁAWEK spędza urlop w południowej Francji.

KOSTEK-BIERNACKI, pułkownik, ma zostać generałem Korpusu Ochrony Pogranicza.

JEDNA Z NAJSTARSZYCH FABRYK maszyn na terenie b. Kongresówki, firma Orthwein i Karasiński, ogłosiła upadłość. Nie dały jej rady rządy carskie, ale jej dała radę sanacja.

POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA wystrzałem z rewolweru kapral Szychulski w Krakowie na głównej warcie, którego aresztowano za wywołanie awantury na plantach.

„DZIENNIK LUDOWY“ we Lwowie, organ PPS., redagowany przez p. Hausnera, został znowu skonfiskowany. Jest to już 41 konfiskata tego pisma w tym roku.

WICEMINISTREM SPRAW WOJSKOWYCH ma zostać, jak podaje prasa codzienna, minister spraw wewnętrznych, Składkowski.

BURZLIWE DEMONSTRACJE bezrobotnych miały miejsce w Żyrardowie. Interwenjowała policja.

W GRUPIE (Pomorze) runął w czasie ćwiczeń samolot na ziemię. Pilot-podporucznik Kruszewski poniósł śmierć.

NA DRODZE Z KRYNICY DO MUSZYNY autobus wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. 5 osób zostało ciężko rannych.

WPISY NA I. ROK PAŃSTW. SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się w dniu 22 cerwca b. r. o godzinie 8-ej rano w budynku przy ul. Aleja Mickiewicza l. 5 parter, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt) oraz kompozycji ornamentalnej, trwający przynajmniej 3 dni. Taksa egzaminacyjna 15 zł.

KIESZONKOWIEC WARSZAWSKI UKRADŁ W TRAMWAJU ZEGAREK PROKURATOROWI SĄDU NAJWYŻSZEGO. Onegdaj w Warszawie skradł kieszonowiec w czasie jazdy tramwajowej prokuratorowi Sądu Najwyższego zegarek z kieszeni ubrania. Prokurator poczuwszy, że obca ręka „operuje“ przy jego kamizelce, **chciał złodzieja przytrzymać**, lecz ten zdążył w ostatniej chwili wyrzucić zegarek na mijany właśnie kwietnik uliczny. Złodzieja zatrzymano i aresztowano. Zegarka wartości 1000 zł. nie znaleziono.

——oOo——

Zarząd Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków

podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 28 czerwca b. r. o godzinie 10 rano, odbędzie się w lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej L. 9 **miesięczne zebranie członków, na które zaprasza również** Kolegów niezarejestrowanych i Sympatyków. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku. Placówki zamiejscowe **obowiązkowo wyślą swoich delegatów.**

W dniach 4 i 5 lipca b. r. odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu. Pomnik ten ufundował twórca Armji Błękitnej Paderewski. Celem powitania dostojnego Gościa i wzięcia udziału w uroczystościach, Chorągiew Krakowska i podległe jej placówki wyślą jak najliczniejsze delegacje, a to tem więcej, że równocześnie odbędzie się tamże pierwszy roczny walny Zjazd Towarzystwa Wydawniczego „Polska Armja Błękitna“ połączony z wystawą pamiątek hallerowskich. Wystawę zaszczyci swoją obecnością **Paderewski**, tamże też zostanie powitany przez Hallerczyków. W Zjeździe wezmą udział **gen. Józef Haller, referaty** wygłoszą pułk. **I. Modelski**, Prof. Dr. **B. Winiarski, ppułk. M. Dienstl-Dąbrowa.** Chorągwie prowadzą wszyscy prezesi. Ponadto zapowiedziany jest przyjazd pułk. Dr. Starzyńskiego, prezesa Sokolstwa Polskiego w Ameryce, pułk. Dr. Fronczaka i innych gości z Ameryki. Koledzy, którzy mają zamiar wysłać na wystawę swoje zbiory i pamiątki, zechcą złożyć je w Sekretarjacie Związku. Zwrot tych pamiątek i bezpieczeństwo gwarantuje Komitet poznański.

——oOo——

Giełda zbożowa
z dnia 12-go czerwca 1931 r.

Płacono za 100 kg.: Pszenica czerw. dwor. 33—33.50, biała 32.50—33, targowa 31.50—32, Żyto dworskie 29 do 29.50, targowe 28.50—29, Jęczmień na krupy 28.50 do29.50. Owies dworski 34—35, targowy 32—34, Kukurudza rumuń. 31—32. Groch Victoria 46—50, polny 32 do 39. Fasola biała okrągła 40—44, długa 40—44, krótka 38—40, krasa długa 40—44. mieszana 34—37. Mąka pszenna grys. 56—58, 45% 54—56, 65% 49—50, grys. z Kongr. 53—54. 0000 49—50, żytnia krak. 65% 44.50 do 45, poznań. 45—45.50, Pęcak targowy 38—39, fabryczny 40—41, Siekanka targowa 39—40, fabryczna 41—42, Otręby pszenne 17—17.50, żytnie 19—19.50, Siano nowe 11—13, słodkie 14—15, średnie 11—13, kwaśne 10—11. Koniczyna pastewna 18—20, Słoma długa 5.50—6, mierzwa 5—5.50, prasowana 5.50—6.

Kraków, dnia 18-go czerwca 1931 r.

SPRAWY EMIGRACYJNE

MĘŻOWIE OBYWATELEK AMERYKAŃSKICH NIE MOGĄ LICZYĆ NA ŁATWY WJAZD DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

H. Huddle, konsul amerykański w Warszawie oświadczył, że Amerykanki przybywając do Polski z zamiarem wyjścia za mąż za polskich obywateli nie mogą liczyć obecnie na to, że starania ich o wizy paszportowe dla mężów uwieńczone będą powodzeniem. Konsul wyjaśnił dalej, że zgodnie z instrukcjami, jakie otrzymał z Washingtonu, tylko amerykańskim obywatelom przysługuje prawo do otrzymania amerykańskich wiz wjazdowych po za kwotą dla żon poślubionych w Polsce, co się tyczy zaś obywatelek amerykańskich, to te w staraniach o wizę dla mężów przedstawić muszą dowody na to, że posiadają wystarczające środki do utrzymania męża w Ameryce na wypadek gdyby mąż nie znalazł tam pracy zarobkowej i wobec tego musiałby się stać ciężarem dla społeczeństwa amerykańskiego.

W ostatnich czasach konsulat amerykański w Warszawie rozpatrywał 400 podań o takie wizy i większość ich musiał uchylić, — gdyż dochody petentek wynosiły średnio 120 dolarów miesięcznie. Zdaniem konsulatu, 120 dolarów nie może wystarczyć na utrzymanie dwojga w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich tych wypadkach zachodziła uzasadniona obawa, że mąż musiałby sam jąć się pracy zarobkowej lub powiększyć swoją osobą szeregi bezrobotnych.

Wizy dla obywatelek polskich wychodzących zamąż za obywateli amerykańskich wydawane są bez sprawdzania stanu posiadania czy zdolności zarobkowych ich mężów.

Dział rolniczy.

Roboczy koń włościański.

Dawno, gdyż 600 lat temu, francuski margrabia Ludwik żenił się z tyrolską księżniczką Małgorzatą Maultasz, słynną ze swej brzydoty. Król Ludwik IV obdarzył nowożeńców w dniu wesela sławnemi końmi, hodowanymi w stadninie francuskiego króla i pochodzącymi z Burgundji.

Ta francuska rasa koni posiada mały, krępy wzrost, przystosowany do pracy w terenach górskich i podgórskich.

Koń ten odznacza się wielką siłą i wytrwałością jako zwierzę pociągowe albo juczne i bardzo dobrze chodzi pod siodłem, a więc odpowiada znakomicie nawet celom wojskowym. Wówczas koń burgundzki był średnio 165 cm. wysoki, posiadał grzbiet szeroki o krótkim, spadzistym i ostro rozłupanym zadzie. Nogi miał silne, grube i sprężyste, a chód zawsze pewny i niezawodny nawet na najbardziej kamienistych i uciążliwych drogach lub terenach. Koń ten szedł zawsze powolnie i ostrożnie, wykazywał niebywałą pracowitość, miał bardzo małe wymagania i naprawdę końskie zdrowie a przytem temperament bardzo łagodny.

Niemcy tyrolscy przyjęli tego konia wielce entuzjastycznie. Wkrótce rozmnożono tą rasę burgundzką w Niemczech i każdy z gospodarzy starał się zakupić tego konia do pracy w swojem gospodarstwie.

Ale Niemcy muszą wszystko poprawiać. Koń też burgundzki nie uniknął ręki niemieckiej. Rasę tą zaczęto krzyżować z końmi rasy noryckiej i arabskiej. Z czasem i z latami można było ogłosić światu nową rasę, którą Niemy nazwali „Haflinger".

Rasa jednak burgundzka posiadała trwałe i silne zalety i nie dała sobie wydrzeć wszystkich swych właściwości. Dawny koń zmalał tylko średnio do 155 cm., nabrał trochę więcej temperamentu, otrzymał żywe oczy i nieco zakrótki tył i za mały kłąb, ale zatrzymał szeroki grzbiet, wypukłe lędźwie, głęboką klatkę piersiową, silne pęciny, wyśmienite kopyta, silne stawy, szeroką, krótką, suchą głowę, dobrze nasadzoną szyję i zachował zręczność, wytrwałość, dobry i pewny chód. Obecnie jest również niewybredny w pożywieniu i dobry do wychowu, zwłaszcza w okolicach górskich.

Krzyżowania wytworzyły wiele typów koni różnej wartości. Przy kupnie trzeba też wielce uważać i poradzić się dobrego fachowca.

Koń ten nadawałby się do hodowli w Małopolsce tak z uwagi na to, że wykazuje wielką wydajność pracy, jak też dlatego, że znajduje łatwo nabywcę w kraju i zagranicą. I. S.

Praktyczne rady.

Jak tępić muchy?!

Rozróżniamy muchy domowe i bolimuszki, muchy stajenne. Oba te gatunki much roznoszą zarazki różnych zaraźliw. chorób, a bolimuszka jest o tyle niebezpieczniejszą, że swym kłującym pyszczkiem wprowadza te zarazki wprost do krwi.

Wszystkie muchy są nadzwyczaj płodne i jedna mucha samica w ciągu jednego roku składa miljony jajek, z których rodzą się niezliczone muchy.

Tępienie much jest bardzo trudne i musimy się przyznać, że obecnie jeszcze nie znamy takiego środka, przy pomocy którego moglibyśmy się od tej plagi uwolnić.

Podajemy środki, które zmniejszają najazd much na wsi. Przedewszystkiem powinno się utrzymywać czystość w stajni i w mieszkaniu. Z wiosną, gdy tylko nastaną ciepłe dni, należy ściany domostw i budynków gospodarczych pobielić, dodając do wapna trochę nafty. Części drewniane, jak oddrzwia i ramy okienne trzeba często zmywać formaliną.

Wszystkie miejsca upstrzone przez muchy należy zaraz pobielić, lub zmyć formaliną.

Do tępienia much używamy także siarki. Spalanie siarki wymaga wielu ostrożności, gdyż szkodzi zdrowiu ludzkiemu i zwierząt, a prócz tego niszczy w domu sprzęty, odzież i bieliznę.

Dlatego można z lepszym skutkiem użyć do tego celu **krezolu**. Jest to surowy olej karbolowy. Mniej więcej 200 gramów tego krezolu daje się na miseczkę wysokimi brzegami i podgrzewa powoli na kuchni lub lampką spirytusową. Krezol wydaje parę, która szybko zabija lub wypędza muchy.

Przy tej robocie musi się uważać, by nie rozlać krezolu, gdyż wtedy tworzą się czarne dymy nieszkodliwe dla much.

W ciągu lata powinniśmy często zmywać oddrzwia, okiennice, podłogi i sprzęty gorącą wodą po dodaniu sody. Co tygodnia zaś trzeba czynić generalny porządek w domu i w stajni.

W tym czasie dobrze jest trzymać konie i bydło na wolnem powietrzu. Gdy bydło i konie nocują pod dachem w stajni, to w dniu, w którym przeprowadza się tępienie much, powinno się je wyprowadzić ze stajni lub obory bardzo wcześnie, przed wschodem słońca. Później bowiem muchy ciągną za zwierzętami.

Równocześnie musi się tępić zarodki much na gnojowni. Do tego celu używa się z dobrym skutkiem boraksu. Sproszkowany boraks daje się na sito i przesiewa się, posypując świeży nawóz. Poczem natychmiast spryskuje się posypane miejsca wodą.

Boraks można zastąpić ciemierzycą dobrze sproszkowaną. Na 10 litrów wody daję się 10 gramów ciemierzycy i mieszaninę tą polewa się wieczorem nawóz. Prócz tego dobrze jest posypać gnój kainitem.

Muchy i ich zarodki giną momentalnie w rozgrzanym nawozie. Wobec tego w lecie, a również na wiosnę i w jesieni powinno się często przerzucać nawóz w gnojowni i wierzchnią warstwę dawać na spód, gdyż w ten sposób złożone w nawozie jajka natychmiast giną w rozgrzanem środowisku.

Używamy różnych środków do tępienia much, jednak jak wiemy, pomagają one nie wiele do uwolnienia mieszkań i stajni od tego szkodliwego i dokuczliwego prześladowcy. Pamiętać bowiem musimy, że much nie należy dopiero wówczas tępić, gdy się rozmnożą, lecz pracę tę rozpocząć trzeba wczesną wiosną i systematycznie a cierpliwie prowadzić w ciągu lata. I. S.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.